Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 170 Kraków, poniedziałek 31 lipca 1922 Rocznik XXXI.

40 Mk za numer

Miesięcznie 1000 marek

Zagranicą miesięcznie 1600 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"

Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.

Konto czekowe 149.975.

Wybory 5 listopada

Ordynacya wyborcza do Sejmu i Senatu została nareszcie przez Sejm uchwalona, a zarazem wyznaczył Sejm **termin wyborów: do Sejmu 5 listopada, do Senatu 12 listopada.**

Wchodzimy tedy w okres przedwyborczy. Od wyborów oddzielają nas 3 miesiące. Termin to krótki, jeżeli się zważy, jakiego ogromu pracy uświadamiającej w całej Polsce dokonać musimy w tym przeciągu czasu. Toteż, **nie zwlekając, trzeba odrazu tę robotę przedwyborczą zacząć i w ciągu tych 3-ch miesięcy ani na chwilę nie spocząć, ani jednego dnia nie zmarnować.**

Całą naszą siłę w dniu wyborów stanowić będzie wyłącznie suma pracy, jaką w uświadomienie i zorganizowanie szerokich mas włożymy.

To jedyna broń, z jaką stajemy do walki. Przeciwnicy nasi rozporządzają zupełnie innymi środkami bojowymi. **Narodowa demokracya** posiada ogromne zasoby **gazów trujących** w postaci **miliona dolarów,** czyli **6 miliardów marek polskich,** przeznaczonych **na prasowe przekupstwo wyborcze.**

Jeżeli do tego dodamy endecką demagogię, niezrównaną w bezczelności, w łgarstwie i w spotwarzaniu, endeckie zuchwalstwo, endecką brutalność w działaniach, — to z góry możemy sobie dokładnie wyobrazić, jak będzie wyglądało prowadzenie kampanii wyborczej po stronie reakcyi. Wstecznicy, ciemnoduchy, wrogowie ludu, pójdą zwartą ławą: już endecy, chadecy, teodubki (tak nazwani od nazwisk swoich przywódców, **Teodorowicza i Dub**anowicza) oraz skulszczycy zawarli już ze sobą pakt wyborczy i wspólną komendę główną powierzyli **Korfantemu.** Oto wódz, który pod swoimi rozkazami będzie miał wszystkie hyeny wyborcze endeckie i klerykalne.

Strategia wyborcza reakcyi będzie zatem polegała na **systemie korupcyi w niewidzianych dotąd rozmiarach,** uzupełnionym bezczelną **demagogią, oszustwem, presyą i terorem.**

Polska partya socyalistyczna w swoim arsenale nie posiada gazów trujących. Walka jest nierówna, zwłaszcza wobec niewyrobienia politycznego ogromnej większości społeczeństwa polskiego. Wszędzie na świecie poza stronnictwami jest wielka masa ludzi, nie interesujących się polityką i nieznających się na sprawach publicznych. O powodzeniu lub niepowodzeniu wyborczem danego stronnictwa decyduje zatem okoliczność, ile z owej masy niepolitycznej potrafi ono porwać swemi hasłami i do urny pociągnąć. W Polsce, gdzie tylko niezmiernie drobna część społeczeństwa należy do stronnictw i interesuje się polityką, a jeszcze mniejsza cząstka na polityce się rozumie, gdy olbrzymie masy są zupełnie niepolityczne, w Polsce zatem w jeszcze większej mierze, niż gdziekolwiek indziej, powodzenie wyborcze zależy od rozwinięcia owej siły przyciągającej, zapomocą której porwie się za sobą owych niepolitycznych wyborców. U endeków siłę tę stanowić będą pieniądze. My możemy im przeciwstawić tylko czystość naszych szlachetnych, rozumnych i pożytecznych dążności. I to właśnie musimy uczynić: Do najmniejszej wioski, do najodleglejszej osady fabrycznej, do najuboższej dzielnicy miasta musimy ponieść naszą ideę, uświadomić wyborców słowem żywem i drukowanem, przejąć ich zapałem.

Gdy to uczynimy, — nie będziemy mieli powodu bać się korupcyi endeckiej. Spełnimy, co do nas należy, z całym wysiłkiem energii. A z presyą i terorem damy sobie radę. **„Gwałt niechaj gwałtem się odciska!"** Z hyenami wyborczemi potrafimy się uporać.

Do pracy, Towarzysze, do roboty przedwyborczej! Śmiało, energicznie i bez straty czasu!

Rektor Nowak premierem

Korfanty usunięty 222 głosami przeciw 202

(PAT) **Warszawa**, 29 lipca.

Posiedzenie komisyi głównej rozpoczęło się dziś o godz. 11·25.

Marszałek oświadcza: Komisya główna zwołana została na wniosek większości klubów. — Pierwszy podpisany jest na wniosku poseł Ratąj, jemu udzielam głosu.

Poseł **Ratąj** zgłasza następujący wniosek:

„Ponieważ misya utworzenia gabinetu przez p. Wojciecha Korfantego nie doprowadziła do rezultatu, komisya główna reasumuje swą uchwałę, desygnującą p. Korfantego na prezesa ministrów i zwraca się do pana Naczelnika państwa o podjęcie inicyatywy utworzenia gabinetu.

Poseł Maryan **Seyda** imieniem Zw. lud. nar., NZL, nar. chrześć. stron. rob., narod. chrześć. klubu rob., grupy niezawisłych robotników, składa następujące oświadczenie, że te kluby trwają na stanowisku, iż Naczelnik państwa miał konstytucyjny obowiązek podpisać listę gabinetu p. Wojciecha Korfantego.

Poseł **Ratąj** oświadcza: W oświadczeniu p. Seydy jest szereg punktów, które wymagałyby odpowiedzi. Sądzę jednak, że komisya główna nie jest terenem do dyskusyi nad tem, bo nie ma do czynienia z niczem innem, jak tylko z załatwieniem przesilenia i dla tego wstrzymuję się od dyskusyi.

Poseł **Fiderowicz** oświadcza: Klub pracy konstytucyjnej, kierując się przekonaniem, że trwające od kilku tygodni przesilenie rządowe nieobliczalne i niepowetowane wyrządza państwu szkody i że jak najrychlej należy to przesilenie zażegnać, oświadczył się za desygnowaniem Wojciecha Korfantego na premiera, widząc w nim osobę, na którą w danej chwili największą ilość głosów można było skupić, a który ze względu na swe przymioty posiada wymagane dla szefa rządu kwalifikacye. Od samego początku jednak zaznaczaliśmy, że konieczność harmonijnego współdziałania rządu z Naczelnikiem państwa każe nam wymagać zgody Naczelnika państwa na tę kandydaturę i że przy niej trwać możemy tylko do chwili, w której wskutek sprzeciwu Naczelnika państwa mogłoby się przemienić przesilenie rządowe w przesilenie na najwyższym posterunku państwowym. Desygnowany premier nie zdołał osiągnąć porozumienia z Naczelnikiem państwa, wobec tego w konsekwencyi naszego zasadniczego stanowiska, dążąc do jak najszybszego załatwienia kryzysu, bez dalszych byt państwa podkopujących wstrząśnień i do usunięcia szkodliwego stanu wyjątkowego, w którym rządzi państwem **rząd,** któremu sejm odmówił zaufania, odtąd **musimy zaniechać popierania kandydatury Wojciecha Korfantego** na premiera rządu, a jakkolwiek z wielu stron tłómaczono już ostatnią uchwałę Sejmu, zapadłą na wniosek stronnictw prawicowych jako oświadczenie się pełnego sejmu przeciw tej kandydaturze, to przecież, pragnąc utrzymać stan prawny, domagamy się orzeczenia głównej komisyi, że wobec sprzeciwu Naczelnika państwa kandydatury Wojciecha Korfantego nadal nie podtrzymuje. Wobec tego głosować będziemy za wnioskiem posła Ratąja.

Poseł **Matakiewicz** imieniem klubu katolicko-ludowego żąda ponownego głosowania **nad kandydaturą Korfantego.**

Poseł **Rosset** oświadcza imieniem klubu mieszczańskiego, że głosować będzie przeciw wnioskowi o reasumcyę.

Przystąpiono do głosowania.

Za wnioskiem oświadczyły się: **PSL 90** głosów, **PPS 34** głosy, **NPR 21** głosów, **Wyzwolenie 24** głosy, **KPK 16** głosów, **PSL lewica 10** głosów, **Zjednoczenie posłów żydowskich 10** głosów, **Rady ludowe 5** głosów, **grupa Sliwińskiego 5** głosów, **Zjednoczenie posłów niemieckich 7** głosów, razem **222** głosy.

Przeciw wnioskowi głosowały: **Związek lud.-narodowy 87** głosów, **NZL 45, Nar. chrześc. str. rob. 26, Nar. chrześc. str. lud. 26, Zjedn. mieszczańskie 11, klub kat.-lud. 7, niezawisła grupa rob. 6,** razem **202** głosy.

Wobec tego marszałek oświadcza, że o wyniku głosowania zawiadomi niezwłocznie Naczelnika państwa.

Poseł **Ratąj** proponuje, aby marszałek zawiadomił posłów, że ewentualnie zwoła komisyę główną jeszcze na dzisiaj. (Głosy: Na godz. 6).

* * *

Natychmiast po ukończeniu posiedzenia komisyi głównej p. marszałek Sejmu wystosował do p. Naczelnika państwa list treści następującej:

Do Pana Naczelnika Państwa:

Mam zaszczyt zawiadomić Pana Naczelnika państwa, że komisya główna na posiedzeniu w dniu dzisiejszym większością głosów 222 reprezentowanych posłów przeciwko 202 na wniosek posła Ratąja powzięła uchwałę następującej treści:

Ponieważ misya utworzenia gabinetu przez pana Korfantego nie doprowadziła do rezultatu, komisya główna reasumuje uchwałę swoją z d. 14 lipca, desygnującą pana Korfantego na prezesa ministrów i zwraca się do pana Naczelnika państwa o podjęcie inicyatywy utworzenia gabinetu.

Marszałek Trąmpczyński.

Kancelarya cywilna Naczelnika państwa przesłała do marszałka Sejmu następujące pismo:

Do Pana Marszałka Sejmu Ustawodawczego.

W odpowiedzi na pismo Pana Marszałka z d. 29 b. m., zawiadamiające mnie o dzisiejszej uchwale Komisyi głównej, która uznając, iż misya utworzenia gabinetu przez pana Wojciecha Korfantego nie doprowadziła do rezultatu, zwraca się do mnie o podjęcie inicyatywy w sprawie utworzenia gabinetu, zawiadamiam p. Marszałka, że ze swej strony przedstawiam p. prof. dra Juliana Ignacego **Nowaka**, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, jako kandydata na prezydenta ministrów.

Belweder, dnia 29 lipca 1922 r.

Józef Piłsudski.

* * *

Posiedzenie wieczorne Komisyi głównej rozpoczęło się o godz. 6.

Marszałek odczytuje pismo Naczelnika państwa.

Poseł Maryan **Seyda** w konsekwencyi deklaracyi złożonej dziś rano oświadcza, że ZLN ze względów zasadniczych i konstytucyjnych jest przeciwne tej kandydaturze. Podobną deklaracyę złożył w imieniu swego klubu poseł **Czerniewski**.

Poseł **Rosset** imieniem klubu mieszczańskiego oświadcza, że ponieważ dalsze przewlekanie przesilenia jest szkodliwe, klub opowiada się za kandydaturą prof. Nowaka, uzależniając swój stosunek od jego programu.

Poseł **Matakiewicz** składa taką samą deklaracyę, uzależniając swój stosunek do nowego premiera ponadto od składu rządu.

Przystąpiono do głosowania.

Za kandydaturą prof. Nowaka oświadczają się następujące kluby: PSL 90, PPS 34, NPR 21, Wyzwolenie 24, PSL lewica 10, zjednoczenie mieszczańskie 11, KPK 16, Zjednoczenie żydowskie 10, klub katolicko-ludowy 7, rady ludowe 5, grupa Hipolita Śliwińskiego 5, zjednoczenie niemieckie 7, razem **240**.

Przeciwko kandydaturze oświadczyły się ZLN 81, NZL 4?, chrześcijańskie stronnictwo ludowe 26, narodowo-chrześcijański klub robotniczy 26, niezależna grupa robotników narodowych 6, razem **184**.

Marszałek o rezultacie tym natychmiast zawiadomił Naczelnika państwa.

* * *

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu”)

Warszawa, 29 lipca.

Naczelnik państwa otrzymawszy od marszałka pismo z zawiadomieniem, że **komisya główna desygnowała rektora Nowaka na premiera 240 głosami przeciw 184 (a więc większością 56 głosów)**, wystosował do prof. Nowaka następujące pismo:

Do p. Prof. Dra Juliana Ignacego Nowaka.

Powierzam Panu misyę utworzenia gabinetu ministrów.

Warszawa Belweder 29. VII. 1922.

Naczelnik państwa: Józef Piłsudski.

Prof. Nowak, który poprzednio konferował z Naczelnikiem państwa, o godzinie 10 wieczór odbył konferencyę z pp. Baworowskim i Federowiczem przy udziale pp. Witosa i Rataja.

Konferencyę ze stronnictwami wyznaczył premier Nowak na dzień jutrzejszy (niedzielę) na godz. 10 rano.

Skład gabinetu dra Nowaka

Wedle naszych informacyi, większość ministrów z gabinetu Artura Śliwińskiego wejdzie co gabinetu Nowaka, a mianowicie: **Jastrzębski** (skarb), **Darowski** (praca), **Sosnkowski** (wojsko).

Wątpliwości ulegają tylko Kamiński (sprawy wewn.), oraz ministrowie robót publicznych i oświaty.

Plan zamachu na Poincaré'go

Spisek monarchistów niemieckich

Paryż. (AW) Agencya Havasa donosi: Rząd francuski jest w posiadaniu zupełnie pewnych wiadomości, wedle których monarchiści niemieccy przygotowują obecnie zamach na Poincare'go.

Paryż. (AW). „Intransigeant” donosi w sprawie planowanego zamachu monarchistów na Poincare'go, iż niemiecka policya poinformowała o nim francuskiego posła w Berlinie.

Paryż. (AW). Korespondentowi „Vossische Zeitung” oświadczono dziś w urzędowych kołach francuskich, że sprawdzają się pogłoski o planowanym zamachu na Poincare'go i są na to poważne dowody, że plan taki istnieje. Z innej strony donoszą, że plan zamordowania Poincare'go odkryto na podstawie dokumentów skonfiskowanych niedawno u rosyjskich ekstremistów w Paryżu.

Grecya chce napaść na Konstantynopol

Konstantynopol. (PAT). Naczelny dowódca sił zbrojnych koalicyjnych w Konstantynopolu komunikuje urzędowo, że wobec pogłosek o możliwości usiłowań pogwałcenia neutralności terytoryum okupowanego przez sprzymierzonych, jest on stanowczo zdecydowany siłą stłumić wszelkie tego rodzaju próby.

Londyn. (PAT). Z pewnych źródeł zagranicznych rozchodzą się pogłoski o grożącym ataku Grecyi na Konstantynopol. W kołach tutejszych zwracają uwagę, że w takim wypadku wojska greckie weszłyby w konflikt zbrojny z koalicyjnemi siłami zbrojnemi w Konstantynopolu tj. z Anglikami i Francuzami. Z tych i innych powodów nie należy przypisywać zbyt wielkiej wagi do obiegających pogłosek.

Seperatyzm bawarski

List prezydenta Eberta do hr. Lerchenfelda

Berlin. (AW). Wczoraj opublikowany został w Monachium list prezydenta Rzeszy Eberta do prezydenta ministrów bawarskich hr. Lerchenfelda. Treść listu jest następująca: „Stanowisko zajęte przez rząd bawarski w sprawie ustawy o ochronie republiki napawa mnie poważną troską i zmusza mnie do zakomunikowania co następuje. Rozporządzenie jakie rząd bawarski wydał w sprawie tej ustawy stoi w sprzeczności ze stanowiskiem rządu Rzeszy i konstytucyą Rzeszy. Rozporządzenie to jest ciężkiem naruszeniem jednolitości państwowej, której naśladowanie przez inne kraje Rzeszy musiałoby wstrząsnąć podwalinami państwa. Uważam, za mój obowiązek znieść rozporządzenie rządu bawarskiego na podstawie § 28 konstytucyi. Nie chcę jednak uczynić tego przed tem nim się wyczerpią wszystkie moje środki, celem załatwienia konfliktu przez porozumienie. Imieniem narodu niemieckiego proszę o zastanowienie się czy nie byłoby korzystnem zaoszczędzić mi tego niepożądanego kroku. Z tej okazyi z całym naciskiem chcę zaznaczyć wobec obaw jakie powstały w Bawaryi, że zasadniczo błędne jest zapatrywanie, iż ustawa ta inicyuje system usuwania zwierzchniczych praw bawarskich. Ustawa ta urodziła się w okresie największych kłopotów w historyi obecnej doby Niemiec i obliczoną jest tylko na pewien okres czasu celem ochrony życiowej konieczności naszej zagrożone państwowości. Ustawa ta nie może jednak przez swe wykonanie w żaden sposób ograniczyć państwowego charakteru poszczególnych państw Rzeszy zagwarantowanych konstytucyą. Upraszam o spieszne wyjaśnienie położożenia i kreślę się Ebert”.

Monachium (AW). W tutejszych kołach politycznych przyjęto list prezydenta Rzeszy Eberta bardzo przychylnie. Widać w nim utworzenie drogi dla nowych rokowań. Stronnictwa bawarskiego Sejmu zajmą się treścią tego listu dopiero w poniedziałek tak, że odpowiedź nadejdzie dopiero do Berlina najwcześniej w poniedziałek, albo we wtorek.

Zgon Juliusza Guesde

Paryż, 29 lipca. (PAT) Deputowany socyalistyczny, były minister, Jules Guesde zmarł w 77 roku życia.

Wzburzona parafia

Przed tygodniem podaliśmy bezstronnie do wiadomości naszych czytelników materyał, zebrany w sprawie parafii Wiśnicza Nowego, prowadzącej walkę z ks. biskupem Wałęgą z powodu przeniesienia wikarego ks. Farona, który pełnił swe obowiązki duchowne pod rozkazami tamtejszego proboszcza, starca, znanego w okolicy z wcale niepochlebnej strony.

Uważając, że sprawa, stanowiąca tło tej całej awantury, a poruszona już przed nami przez prasę krakowską, jest ciemna i zawiła, a jednak niezmiernie ważka; wysłaliśmy dla jej zbadania na miejsce specyalnego sprawozdawcę.

Obecnie podajemy jego spostrzeżenia, przyczem zaznaczamy, że z ostrożności notujemy tylko przedmiotowo.

Przyjechaliśmy na miejsce w sam raz na kazanie wyborcze tymczasowego następcy proboszcza, który udzielał wzburzonym parafianom rad, jak i na kogo mają głosować, przyczem sięgnął do worka z rozwodami i małżeństwami.

Szkoda, że nie zaczął od zniesienia celibatu, bo ten temat w kościele tym byłby o wiele aktualniejszy.

Po nabożeństwie oglądamy wikarówkę. Naokoło dzieci, kobiety i chłopi otoczyli wieńcem domek, którego tylne okna zabili gwoździami, aby ks. Faron nie uciekł. Wszędzie straże chłopskie, na niepogodę przygotowany namiot.

Z indagowania dowiedujemy się od podejrzliwych straży, że zdecydowani są pilnować choćby do zimy, bo nie dadzą za prawdę — jak twierdzą wszyscy — zrobić krzywdy wikaremu i oddać go karze kościelnej. O proboszczu opowiadają wprost niestworzone historye, których, rzecz jasna, powtarzać nie możemy, a które brzmią w stylu Boccacia i Prevosta. Nienawidzą proboszcza z całej duszy. Biskupa zrazu prosili, teraz jednak choćby i sam przyjechał i chciał zabrać wikarego, to nie pozwolą.

Widać, że lud ten żyje w ogromnem podnieceniu, i zdenerwowaniu, że tu i taktowne i poprawne zresztą zachowanie się miejscowej policyi nie pomoże, bo to nietylko historya z podrzuconym płodem tak ich przejmuje, ale cały szereg komicznych i tragicznych, a na ogół wielce niemoralnych i wprost niesmacznych historyi, jakiemi obciążają sumienie swego ostatniego pasterza.

Ma się wrażenie, że owieczki te zbyt długo znosiły potężne kije tak w przenośni, jak i fizycznie, aż straciły cierpliwość i teraz żaden pasterz nie pomoże.

Zorganizowani są do ostatniego. Straże dzielą się na wsi, partye i godziny. Jedni pomagają drugim przy żniwach. W razie niebezpieczeństwa zwołują się trąbkami rozstawionemi tak, że w przeciągu 10 minut obstawione i obleżone są wszystkie drogi i ścieżki.

Vox populi (głos ludu) vox Dei (to głos Boga) — mówi rzymskie przysłowie! Tu odnosi się wrażenie, że lud na Boga i prawdę się powołuje i bij zabij idzie na proboszcza — jak się to mówi — na całego.

Opowiadają wyniki i szczegóły śledztwa i podnoszą jego spospieszne i pobieżne załatwienie, nieprzesłuchanie szeregu świadków, nie wierzą w orzeczenie lekarzy, że virgo est intacta i pytają: „skąd się w takim razie wzięło dziecko w kościele?”

W interesie prawdy, a zwłaszcza w interesie tak proboszcza, jak łączonej z jego osobą nauczycielki, byłoby wskazanem ponowne zbadanie jej przez zaprzysiężonych znawców, aby kres położyć tej historyi, która jak burza przeciąga już przez sąsiednie parafie.

Jeśli prawdą jest, co mówi „vox populi” — należy dla uspokojenia opinii i ludności oddać winnych sądowi! — choćby to nawet był i 60-letni prałat i dama jego serca!

Jeśli zaś prawdą jest orzeczenie lekarzy, to cała parafia wyrządza przez ukrytych rzezimieszków ciężką krzywdę starcowi i niewinnej pannie, i właśnie skutkiem tego, że sprawa ta w całej Małopolsce jest już głośną, należy za pomocą prasy przywrócić cześć ludziom, którzy niesłusznie mieliby cierpieć całe życie przez wyrafinowanych oszczerców, ich zaś najsurowiej ukarać.

Pozostawienie sprawy, jak obecnie przyczynia się do tego, że dzień za dniem rozszerza się fama o najniemoralniejszych historyach starego w oczach swego ludu lubieżnika duchownego i jego rzekomej hetery, że zaś bezustannie wszyscy o tem służebnie gadają, a to nawet i dzieci, staje się to środowiskiem zarazy moralnej.

Dlatego nie możemy wprost zrozumieć stanowiska episkopatu, który zupełną swą biernością wobec samej sprawy, a uporem tam, gdzie chodzi o wikarego i jego przeniesienie zaognia wprost sprawę do ostateczności.

Ha! skoro chcą sami fabrykować zdrowych socyalistów na czarnej Stojałowszczyźnie, jaką po dziś dzień jest Wiśnicz, i jego okolica, nie mamy nic przeciw temu!

Dnia 23 bm. w niedzielę odbyli nasi towarzysze z Krakowa poufne zebranie, na którem omawiano sprawy miejscowe oraz po raz pierwszy sprawy organizacyjne. Zebrani wypowiadali się o sprawach tamtejszego kościoła ze szczególnem oburzeniem, oraz wyrażali żal biskupowi za jego stanowisko w całej tej sprawie.

Wrażenia z niedzielnej demonstracyi w Katowicach

Cieszyn, 26 lipca.

Wielki dzień nastał dla proletaryatu Polski. Część Górnego Śląska wróciła do swojej Macierzy — pomnożyła się zarazem potęga klasy pracującej, wzrosła siła demokracyi Rzeczpospolitej.

Myśli te radosne nurtują przedewszystkiem w naszych sercach, w nas — Polakach z Cieszyńskiego, którzy przeżyliśmy niedawno tragizm rozdarcia naszego kraju i zaprzepaszczepaszczenia przez dyplomacyę polską najdzielniejszych braci, górników z zagłębia karwińsko-ostrawskiego, hutników trzynieckich i wiernej ludności rolniczej z Jabłonowskiego. Los jednak osłodził naszą dolę... Wzięliśmy ślub z Górnym Śląskiem, mamy stanowić z nim jedno województwo.

By dać wyraz tym wszystkim uczuciom wyjechali robotnicy nasi z Cieszyna, Bielska, Czechowic, Dziedzic na naszą proletaryacką uroczystość zbratania Górnego Śląska z Polską. — Pojechało nas przeszło siedmset, osobnym pociągiem z Dziedzic, w nastroju świątecznym — w zupełności bezbronnych.

Tymczasem na parę minut przed odjazdem pociągu informuje naczelnik stacyi posła tow. **Regera**, że na najbliższej stacyi, na terenie górnośląskim zebrała się banda, złożona z 500 ludzi, która jest zdecydowaną nie przepuścić naszego pociągu do Katowic. Tow. **Reger** zapytuje się telefonicznie naczelnika stacyi w Goczałkowicach o bliższe informacye i żąda odpowiedzi na pytanie, odkąd to w Polsce mogą się zbierać bezkarnie bandy na stacyach kolejowych i bezkarnie przygotowywać napady na podróżującą publiczność. Naczelnik stacyi goczałkowickiej bąka coś o swojej bezsilności wobec 500 ludzi i o jakichś zobowiązaniach wobec nich.

Postanawiamy jechać dalej. Naczelnik stacyi kolejowej w Dziedzicach poleca kierownikowi pociągu, by nie zatrzymywał go w Goczałkowicach. Pociąg jednak staje. Maszynista tłumaczy się, że (prawie na stacyi w Goczałkowicach) zepsuła mu się maszyna. Otocza nas tłuszcza złożona z jakich 40—50 wygrażających palicami napastników — okazuje się, że tłum półtysięczny wylągł się w pełnej imaginacyi albo złej woli głowie naczelnika stacyi w Goczałkowicach. Domagają się, byśmy wysiadali — ale, widząc długi szereg wagonów, pełnych ludzi, nie odważają się zaatakować nas czynnie. Wyzywają tylko w najordynarniejszy sposób zwłaszcza kobietom. Znać na tych najemnikach kapitalistycznych przejęcie się szkołą i duszą prusactwa oraz markami takich „typów", jak Korfanty. Tylko prusak potrafi być tak bezczelnym i ordynarnym wobec kobiety.

Wreszcie po pertraktacyach z jadącymi z nami tow. kolejarzami maszynista uznaje maszynę za funkcyonującą. Ruszamy dalej — pozostawiając za sobą wyjących w bezsilnej wściekłości łotrzyków korfantowskich.

Cześć ci panie Korfanty, żeś nam zatruł te pierwsze uroczyste chwile bratania się z Górnym Śląskiem! Cześć ci za to, żeś tak potrafił tak szatańsko deprawować dusze, kupować je i schacharzyć!

* * *

Maszyna psuje się ciągle — wreszcie utknęliśmy za Pszczyną na dobre. Musimy wracać na stacyę pszczyńską (pociąg odbywa ten odwrót w tempie: „pierwsza klasa" — robociarze nasi wyklinają, że przy tym pociągu musi to być jakaś czeska maszyna!). W Pszczynie otrzymujemy jeszcze jedną maszynę i zapewnienie od naczelnika stacyi, że pojedziemy nie zatrzymując się nigdzie po drodze, wprost do Katowic. Aliści maszynista zatrzymuje znowu pociąg, zupełnie niepotrzebnie, na kilku stacyach — a na ostatniej — pod Katowicami — odczepiają nawet maszynę i jadą do Katowic... po wodę (jakby jej nie można było nabrać — po drodze — w Tychach).

Zamiast na 10-tą — dobijamy do Katowic na 12 i pół. Opatrzność boża opiekuje się jednak socyałami. Nie jest jeszcze zapóźno — owszem, przechodzi właśnie koło stacyi pochód, zdążający na wiec Radość po obydwu stronach, gromkie okrzyki pozdrowienia, sztandary kłaniają się sobie wzajemnie. Włączamy się w maszerujące szeregi.

Cześć ci panie Korfanty, że zdołałeś ty i najemnicy twoi zdezorganizować już tak znakomicie dopiero co rozpoczynającą służbę gałąź kolejnictwa polskiego! A chciałeś być przedstawicielem i organizatorem (!) ładu i porządku w Polsce!

* * *

Znanem jest już z opisów prasy niedzielne wystąpienie polskiego proletaryatu górnośląskiego. Nie będę ich powtarzał. Dodam tylko, że widziałem różne demonstracye w Polsce, w Warszawie i Łodzi i zagranicą, widziałem olbrzymią, pełną ognia, demonstracyę w czasie plebiscytu w Cieszynie, gdzie 50-tysięczne tłumy rozerwały kordony francuskie i włoskie i opanowały tryumfalnie rynek — ale manifestacya katowicka przechodzi ogromem wszystkie, jakie dotąd widziałem w życiu. Słyszałem, jak jakiś komisarz policyi obliczał ilość demonstrantów na 50 tysięcy — w rzeczywistości było ich 70—80 tysięcy. Na olbrzymiem boisku parku im. Kościuszki naliczyłem sto kilkanaście sztandarów — a jeszcze część ich ginęła w zieleni — oparta obok boiska o drzewa.

Z dumą i satysfakcyą patrzałem na poważne, pełne nieugiętej siły twarze robotników górnośląskich — **i z całego serca chciało mi się wołać: Cześć Wam bracia za to, żeście nie pogrzebali swojej mowy i niesplamieni zaprzaństwem wróciliście do nas — po wiekach całych rozłąki!...**

* * *

Wróciłem do miasta. Słyszę na rynku krzyk. U wylotu ulicy bójka. Wzniesione w tłumie laski — raz w raz opadają na czyjeś głowy. To grupa wracających demonstrantów została napadniętą przez bandytów („korfantystów"). — A nad bijącym się tłumem wznosi się nieuprzątnięta dotąd, od dnia obejmowana Górnego Śląska, brama tryumfalna z napisami: **„Niech żyje Polska!" „Niech żyje Górny Śląsk!" Czuję, że rumieniec upokorzenia tryska mi na twarz! Co za hańba!**

O cześć wam łotry! O cześć ci Korfanty! O cześć wam truciciele ludu! Póki życia mojego — nie zaprzestanę walki z wami. Dla was niema miejsca w Wolnej, Niepodległej Polsce!

Słyszę, że bojówka „korfantydów" strzelała z automobilu do demonstrantów. **Jeden robotnik ranny.** Na drugi dzień dowiaduję się, że w Bogucicach **został zabity drugi robotnik** pepesowiec!

A więc otwarta walka bratobójcza — pada robotnik z dłoni robotnika, towarzysza pracy, wspólnej niedoli, wspólnego wyzysku!

Przeżyłem to już w r. 1906, w Łodzi (takie same wydarzenia miały miejsce w Warszawie, Częstochowie i Zagłębiu), kiedy to carat do spółki z burżuazyą polską z Dmowskim na czele — topił w potokach polskiej krwi robotniczej, wylanej bratobójczą dłonią, rewolucyę pod zaborem rosyjskim!

Dziś reakcya polska, **na ten sam wzór**, wtyka w dłonie robotników naszych skrzytobójczą broń i podjudza ich do mordowania braci, by korzystając z osłabienia i niezgody klasy pracującej, **cofnąć jej wszystkie dotąd uzyskane prawa!** Już polała się krew robotnicza w bratobójczej walce — zacierają z radości ręce obszarnicy, fabrykanci, złodzieje i paskarze wszystkich autoramentów — mają nadzieję, że już opanowali rządy w Polsce!

O cześć wam bratobójcy — cześć ich hersztowi, Korfantemu!

* * *

„Korfantydzi" goczałkowiccy napadli na towarzyszy z Cieszyńskiego znowu w drodze powrotnej. W jednym wozie kolejowym pobito naszych towarzyszy — na stopniach innego tak ich potraktowano, że odrazu dwóch bandytów rozłożyło się na ziemi. Odjeżdżający oni pociąg obrzucili kamieniami, nie pomnąc, że to dobro państwa polskiego, zniszczyli masę szyb.

Wszystkim zajściom w Goczałkowicach przyglądała się policya tamtejsza bezczynnie. Rano zjawiło się trzech policyantów, którzy nie reagowali na napaść na pociąg. Jeden z nich odezwał się nawet, że w Katowicach czeka nas gorsze przyjęcie, co jeszcze bardziej rozzuchwaliło bandytów pana Korfantego. Policya pozwpliła cały dzień grasować im na dworcu, zdemolować popołudniu pociąg. Nawet po tym fakcie nie zaaresztowała zbrodniarzy, nie usunęła ich z peronu. Widziano ich z następnego pociągu z pałkami, bykowcami i szpicrutami w rękach, jak wypatrywali, czy niema kogo w oknach wozów kolejowych, udekorowanego goździkiem cezrwonym!

Podobnie jak w Goczałkowicach zachowywała się, z nielicznymi wyjątkami policya katowicka.

O cześć ci Korfanty, niedoszły organizatorze władzy w Polsce, żeś już zdążył zdemoralizować i zdezorganizować dopieroco utworzoną polską władzę bezpieczeństwa publicznego — i tak gruntownie poderwać jej autorytet w masach ludowych!

* * *

Część „korfantydów" goczałkowickich wybrała się po obiedzie „w antrakcie" wraz z jednym księżulkiem na rozbicie zgromadzenia ludowców pod Dziedzicami. Tam chełpili się, że zatrzymali pociąg z cieszyniakami i posłem Regerem. Skoro dwóch z nich rozpoznano, część ich opuściła wnet zgromadzenie a reszta mimo „chrześcijańskiej" komendy księdza nie ośmieliła się zaburzyć zgromadzenia.

Zachowanie się policyi goczałkowickiej i napad na pociąg w Goczałkowicach będą przedmiotem interpelacyi w Sejmie i śledztwa urzędowego. **J. W.**

Robotnicy za Naczelnikiem państwa

Pracownicy kolejowi stacyi Podgórze-Płaszów i Woli Duchackiej, zorganizowani z ZZK, na ogólnem żebraniu w Podgórzu w dniu 28 lipca 1922, po omówieniu sytuacyi politycznej, uchwalili wysłać pod adresem Naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego następujący telegram:

„Obywatelu Naczelniku! Za podjętą walkę z reakcyą w obronie demokratycznego ustroju Rzeczypospolitej składamy Ci wyrazy czci i poważania, jako wyrazicielowi demokracyi, i oświadczamy, że w obronie tych ideałów stać zawsze będziemy przy Tobie. Zarząd Koła miejscowego imieniem 1700 członków w Związku zawodowym pracowników kol. w Podgórzu-Płaszowie".

Zagłębie naftowe Krośnieńskie. W niedzielę 23 lipca odbyło się zgromadzenie robotników całego zagłębia naftowego powiatu krośnieńskiego na „Kleinówce" w Krośnie w celu zaprotestowania przeciwko tworzeniu rządu przez Korfantego. Zagaił tow. Bocheński, przewodniczył tow. Wójtowicz, sekretarzował tow. Bęben. O sytuacyi politycznej referował tow. Wójtowicz. W dyskusyi zabierali głos towarzysze: Urba, Klatka, Bocheński, Sum i inni. Po bardzo ożywionej dyskusyi, uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę:

„Zebrani na wiecu w Krośnie w lokalu kooperatywy robotniczej robotnicy zagłębia naftowego stwierdzają, że wyznaczenie przez stronnictwa prawicowe Sejmu na premiera p. Korfantego jest zuchwałą prowokacyą polskiego ludu pracującego. Polski robotnik i chłop nie pozwoli, by mąż zaufania skrajnej prawicy, wielkiego kapitału i arystokracyi, znany z bezwzględności, nie mający żadnych skrupułów moralnych, awanturnik polityczny rządził niepodległą Polską. Rząd p. Korfantego utrzymać się nie może. Polska niepodległa, Polska ludowa rządzoną przez p. Korfantego być nie chce, **gdyż** rządy p. Korfantego — to wolność dla paskarzy, to panowanie kapitału i obszarników, to gwałty, bezprawia, korupcya, to hańba dla Polski. Zebrani robotnicy zagłębia naftowego protestują jak najenergiczniej przeciwko rządom p. Korfantego! Zebrani uchwalają jak najwytrwalej, wszelkimi przez ruch robotniczy rozporządzalnymi środkami, walczyć przeciw rządowi Korfantego. Zebrani żądają rządu robotniczo-włościańskiego. **Precz z Korfantym! Niech żyje rząd robotniczy i włościański!"**

Oszczercza kampania endecka

Krucyata księży przeciw Naczelnikowi państwa

Za udzieleniem votum nieufności Naczelnikowi państwa głosowali pod wodzą **arcybiskupa Teodorowicza i prałata Lutosławskiego wszyscy księża sejmowi** (z wyjątkiem Okonia, który zresztą z hierarchią kościelną jest na złej stopie).

Oto obok dwu powyższych spis tych księży: ks. Adamski, ks. Bliziński, ks. Bolt, ks. Brandys, ks. Dachowski, ks. Dziennicki, ks. Kaczyński, ks. Kłos, ks. Kotula, ks. Kupczyński, ks. Kurzawski, ks. Londzin, ks. Lubelski, ks. Łosiński, ks. Maciejewicz, ks. Madej, ks. Makowski, ks. Nowakowski, ks. Olszański, ks. Sędzimir, ks. Stychel, ks. Styczyński, ks. Suliński, ks. Sykulski, ks. Szczęsnowicz, ks. Wojnarowicz, ks. Wróblewski.

Razem 29 księży — przeciw Nacz. państwa. Zwyż siódma część odnośnych głosów! Spory hufiec ma arcybiskup ormiański! Tylko, że z wyjątkiem paru firm, jak Lutosławski, jak bankier Adamski — reszta to przeważnie nazwiska, o których głucho w sejmie; są oni bowiem głównie cementem, spajającym kluby reakcyjne w jeden blok, podległy wymienionym na czele wodzom.

Wypływają jak jeden mąż — hurtownie — jak na komendę.

Niedawno tak było, gdy chodziło o obronę potentatów tytoniowych i utrącenie monopolu państwowego.

Ruszyli wtedy zwartą ławą księża.

Jednakże ks. Londzin — o ile sobie przypominamy — wyłamał się był wtedy z oków solidarności. Tym razem nie było podobnej „gorszącej" różnicy.

Przy głosowaniu wszystkie tonsury w Sejmie razem wznosiły się w górę — niczem liczna asysta przy celebrującym biskupie. Prawdę rzekłszy, za czasów najazdu słyszało się w enuncyacyach księżych nieraz upominania, że wszelka władza od Boga pochodzi i trzeba ją szanować.

Bywały nieraz pośród owieczek i kozły zatwardziałe, niepoprawne w „mrzonkach rewolucyjnych", którym takie przypominanie, gdy **niewola ciążyła nad krajem**, nie było do smaku! (Bywali — zaznaczamy dla sprawiedliwości — i księża, którzy tak samo myśleli...).

Ale w Polsce odmiana! Polska wolna i — **wszyscy księża sejmowi uznali**, że głowę państwa, że Naczelnika trzeba... Co dalej?... właśnie ścigać publicznie i podrywać jego powagę!

Tu już nie było dla nich żadnej wątpliwości, że z człowiekiem, który przecież symbolizuje i w kraju i nazewnątrz państwowość polską — można się zanadto nie ceremoniować!

Żaden z księży — o ile nam wiadomo — nie skorzystał nawet z prawa niegłosowania!

Wiele, bardzo wiele bardziej ważnych i zasadniczych tekstów ewangelii powtarzają ludziska, nawet ci najpobożniejsi, mechanicznie, nie stosując się do nich zgoła.

Ale tu uderza owa zmiana — ów fakt, że takiej gremialnej emancypacyi na punkcie stosunku do wyobraziciela władzy państwowej za dawnych, podzaborowych czasów nie widziano w żadnej grupie księży.

Polityka, dobrodzieje, polityka!

Kalumniatorzy endeccy tracą debit w „Action Francaise"?

Wspominaliśmy niedawno o nikczemnym artykule endeka, który anonimowo zohydzał Polskę w reakcyjnej „Action Francaise", porównaniem rządu, któryby stworzył Naczelnik państwa — z gwałtami awanturników meksykańskich.

Na ten artykuł, zohydzający stosunki polskie, chciał w tymże dzienniku zareagować jeden z członków kolonii polskiej w Paryżu. Redaktor „Action jednak, p. Bainville, uznał, jako „znawca", że odpowiedź nie jest dość objektywna a jako Francuz zastrzegł się, ze dziennik jego nie może być terenem porachunków pomiędzy partyami polskiemi.

Szkoda, że p. Bainville okazał tu „esprit d'escalier (rozum na schodach, to jest po niewczasie) i odrazu nie poszedł za przykładem tego rodaka swojego, który, gdy go w czasie inwazyi bolszewickiej nachodzili endecy z kalumniami przeciw Nacz. Dowództwu z punktu przecinał rozmowę i wskazywał drzwi plugawym naczelnikom — pytaniem, czy są oni Polacy. P. Bainville uczuł skrupuły, dopiero, gdy chodziło o uprzątnięcie tego błota, którem stosunki polskie zbryzgało pióro endeckie.

Zirytował się jednak i sam na owego endeka o to, że najwidoczniej za „karecką" politykę Federowicza — podówczas idącą na rękę prawicy — pochwalił on konserwatystów małopolskich i — „Czas".

Otóż p. Bainville dowiedział się później, że „Czas" nie zasłużył na zaszczyt (?) pochwały w jego dzienniku z powodu wrogiego jakoby stanowiska wobec polityki francuskiej. Więc zgromił za to swojego endeka, głosząc sentencyonalnie: „można nas oszukać, jak innych, ale nie dłużej, niż inych! My to mówimy do wszystkich i do każdego z osobna!"

A w konkluzyi dodał, że musi powiedzieć przyjaźnie a mocno Polakom, że „wasza Republika zginęła w przeszłości przez swary" i uzupełnił to zapowiedzią: Nie liczcie na nas, byśmy zaostrzali między wami waśni. Wasi nieprzyjaciele tem się zajmą...

Jeżeli ta zapowiedź nie jest wynikiem chwilowego podrażnienia — **stracilliby** endecy na łamach „Action Francaise" upragniony **rynek** (czy rynsztok) **dla swoich kalumnij politycznych.**

W każdym razie i od nacyonalisty francuskiego usłyszeli wkońcu gorzką naukę, że ich metoda judzenia w prasie zagranicznej raczej przystoi... nieprzyjaciołom Polski.

Obywatele krakowscy! Towarzysze! Towarzyszki!

W niedzielę 30 lipca 1922 r. o godz. 10 przedpoł. odbędzie się na placu Szczepańskim

demonstracyjne zgromadzenie ludowe

dla omówienia sytuacyi politycznej.

Referować będą posłowie socyalistyczni.

Towarzysze! Towarzyszki! Odeprzeć musimy zakusy reakcyi, wymierzone przeciw demokracyi i prawom klasy pracującej w Polsce. Intrygom endeckim klasa robotnicza przeciwstawi swą siłę, której użyje dla obrony Naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego, będącego wyrazem ładu, porządku i demokracyi w Polsce.

Towarzysze! Towarzyszki! Poważną i solidarną manifestacyą klasy robotniczej dajmy wyraz naszym dążeniom do silnej ludowej Polski, której los nie powinien być zależnym od zbrodni, intryg i warcholstwa endeków i matołków w postaci krakowskich Federowiczów.

Krakowska Rada Robotnicza PPS.

W razie niepogody zgromadzenie odbędzie się w sali „Sokoła" przy ul. Wolskiej.

Endecya prowadzi państwo nad przepaść

Endecya używała wszelkich kombinacyi i sztuczek, aby stworzyć własny, narodowo-demokratyczny rząd! Uśmiechała się im akcya wyborcza przy pomocy teroru władz, samowoli starostów i rozmaitych kacyków wojewódzkich. Tymczasem okres przesilenia gabinetowego przedłuża się, a zagranica patrzy z głębokiem politowaniem na ten nieznany w historyi parlamentarnej stan rzeczy. Naczelnik państwa na podstawie przysługujących mu praw konstytucyjnych odmawia podpisu nominacyjnego dla Korfantego, a endecya szaleje w prasie i na wiecach, w knajpach i kościołach za Korfantym, chcąc umyślnie prowokować, głosić światu bajki o nienawiści społeczeństwa do Naczelnika, a ukochaniu Korfantego, a nawet fabrykuje przez swego korespondenta najkłamliwsze depesze. Tymczasem katastrofa gospodarcza i moralna spada jak grom, marka obniża się na rynkach, dewizy zagraniczne idą w górę. Tracimy nietylko kontakt z handlem zagranicznym, ale wogóle nasze zaufanie jako narodu zdolnego do pracy twórczej spada do zera.

Endecya podkopuje autorytet i niszczy Państwo, stawia nas w szeregu narodów politycznie nieuświadomionych i niedojrzałych, co daje wrogom asumpt do twierdzenia o naszej niezdolności nietylko gospodarowania, ale wogóle istnienia. Cała wina naszej obecnej katastrofy spada na endecyę i pokrewne ugrupownia, które dały się wciągnąć w szaleńczą grę macherów endeckich, oni muszą odpowiadać wobec społeczeństwa za czyny, godzące w prawidłowy rozwój naszych stosunków polityczno-społecznych. Endecy menerzy niejednokrotnie swymi czynami dowiedli, jak kiepskimi są politykami, jak łatwo sprowadzają Państwo nad brzeg przepaści. Wszelkie ostrzeżenia minęły jak ciemna chmurka, a pozostała naga treść — bez oglądania się na następstwa, na katastrofę, jakaby spadła, chce objemować za wszelką cenę władzę.

W tem dziele pomocnemi były ugrupowania centrowe, wzięte na lep obiecanek. Mandaciki przemogły sumienia suwerenów i wpadli w matnię. Dzisiaj widzą swój niefortunny i taktycznie zły postępek i cofają się ze wspólnej linii bojowej. Ale pozostawionie pustki za sobą stworzyło sytuacyę ciężką do wyjścia, spowodowało przeciągnięcie przesilenia. Jedynie lewica umiejętnie i solidarnie występowała, dając dowód swego rozsądku politycznego i zdolności przewidywania sytuacyi. Lewica zblokowana dążyła do obalenia Korfantego i czynu tego dokonała, uratowawszy Polskę od niechybnego nieszczęścia. Lepsze dłuższe przesilenie, aniżeli rządy reakcyi. Niewiadomo dokąd centrowcy pójdą, czy opanują to niezwykłe zjawisko przesileniowe i przezwyciężą instynkt zwykłego zadowolenia ambicyi, zdrowe zmysła polityczne i ochronę życia społecznego od wstrząśnień, czy wejdą na stromą ścieżkę i poprowadzą naród do wzajemnej walki. To obecne przesilenie ma charakter ogólno-społeczny, nie chodzi o władzę na miesiąc, a nawet na wybory, idzie o utrzymanie demokratycznego charakteru naszych urządzeń społeczno-politycznych. Jeśli nie zrozumie tego centrum, wówczas stanie wobec alternatywy — pójścia do kanossy endeckiej i stanie się powolnem narzędzie polityki nieopoczytalności, gwałtu, szacherstw i korupcyi, czy wejście na tory polityki opartej na rozwoju demokratycznem, podniesieniu kulturalnem społeczeństwa i wiary w naszą samodzielność.

Trudno przewidzieć to, co nastąpi, bo wogóle trudno zrozumieć to, co się u nas dzieje, ale jedno pewne, reakcya nie doroslła do władzy, nie dorosła do odpowiedzialności za rządy. Ale awantury i napady formowane i subwencyonowane przez endeko-klerykałów, a także roznamiętniona walka wsteczników z Naczelnikiem państwa i z naszym ustrojem demokratycznym winna dowieść społeczeństwu, kim są endecy. Społeczeństwo ma moralny obowiązek i prawo politycznie objawić swą wolę przez potępienie zbrodniczej i kłamliwej propagandy endeckiej, podważającej podwaliny naszego istnienia. Szara mgła, zasłaniająca źródło prawdy musi zejść z oczu zaślepionych, widzących jeno firmę partyjno-narodową lub klerykalną, a nieznających zakulisowych intryg, tej podłości, jaką uprawiają w polityce endecy. Reakcya nie cofa się przed najgorszem i najprymitywniejszym sposobem walki, by zniszczyć lud, sprowadzić społeczną, polityczną i ekonomiczną niewolę.

A. R.

Ruch kolejarski

Zjazd konduktorów. Dnia 22 lipca odbył się w lokalu Związku kolejarzy przy ul. Bosackiej 11, w Krakowie Zjazd okręgowy delegatów konduktorów, na którym były omawiane postulaty ekonomiczne jak również sprawy organizacyjne. Zjazd wybrał Sekcyę okręgową konduktorów Z. Z. K. w następującym składzie: Urbańskiego Antoniego, Florka Michała, Koscielniaka Stanisława, Drużgałę Andrzeja, Frölija J. — Po Zjeździe okręgowym odbyła się konferencya delegatów konduktorów przynależnych do ZZK z całej Małopolski, na której uzgodniono postulaty na krajowy Zjazd konduktorów. Wypada zaznaczyć, iż Zjazd wykazał solidarność delegatów jak również stwierdzono, iż konduktorzy małopolscy zorganizowani są w 60 procentach w Związku Zawodowym, co wróży pomyślny rozwój ich organizacyjny. Obrady toczyły się szczególnie nad poprawą bytu konduktorów, a delegaci imieniem ogółu konduktorów wypowiadali iż w razie dalszego bagatelizowania przez rząd słusznych postulatów konduktorów są zdecydowani stanąć do obrony tychże.

—ooo—

O tak, dziwolągi!

I.

INTELIGENCYA.

Pod tytułem „Dziwolągi" pisze „Kuryer Warszawski", podkreślając, że jakoby cała niemal inteligencya u nas stoczyła się ostatnio w objęcia prawicy.

„Jest to zjawisko bardzo charakterystyczne i sprzeczne z tem co bywa zazwyczaj w społeczeństwach o **normalnym układzie sił politycznych.** (O tak!).

Wszędzie inteligencya odgrywa rolę fermentu, od którego obecności w „cieście narodowem" zależy to, co nazywamy potocznie postępem. Inteligencya z natury rzeczy pierwsza chwyta nowe idee i wprowadza je w obieg. Szerokie masy dopiero z jej rąk i w jej spreparowaniu popularnem otrzymują podstawy do swoich wierzeń, przekonań i czynów.

Tak było zawsze.

Równie dobrze elita francuska wieku oświecenia przygotowała grunt dla wielkiej rewolucyi francuskiej, jak elita rosyjska, głodna przemiany, pozwoliła (?) niebacznie zapuścić w Rosyi korzenie bolszewizmowi, który obrócił się właśnie przeciw niej i popełnił na niej aż nadto wyraźną zbrodnię matkobójstwa.

I u nas inteligencya była zawsze najwrażliwszą na nowe prądy i hasła częścią społeczeństwa. I u nas na czele wszystkich ruchów demokratycznych od sejmu czteroletniego aż po dzień dzisiejszy widzieliśmy zawsze przedstawicieli tej warstwy, która wykształceniem i kulturą górowała nad tłumem i obejmowała przewodnictwo nad nim."...

„Zapleśniałą bryłę" świata na nowe pchała tory zawsze inteligencya..."

Zdawałoby się, że „Kuryer Warszawski" daje **tu folgę** krytyce, wymierzonej przeciwko naszej inteligencyi obecnej, iż sprzeniewierzyła się dziejom swoim, iż przestała być w swej większości „zaczynem" postępu, a stala się truchłem, niezdolnem iść z żywymi naprzód...

Nie, organ nekrologów, oświadcza, że skoro inteligencya w Polsce (a raczej jej znaczna część) znalazła się w ogonku prawicy — to znaczy, że prawica nie jest właściwie prawicą, a lewica — lewicą, i że ten „sztuczny" podział rozleci się „na strzępy"

Nie. — Rozleciały się na strzępy sztandary inteligencyi! Grała ona u nas masowo rolę żywiołu, który bądź dostarczał przodowników, bądź sympatyków ruchom wolnościowym politycznym i społecznym.

Była wartkim nurtem w życiu naszem, nie pozwalającem mu zastygnąć w jakieś bajoro czy sadzawkę rzęsą porośniętą.

Zgubił ją brak niezłomnej wiary w wolność, trucizna za długiej niewoli sprawiła swoje... Przestało żywiej tętnić serce Polski — Warszawa. Synowie i wnuki zaczęli się zapierać „szałów" poprzednich pokoleń... Wszystko co było słabszej woli zasklepiło się w swoich interesach.

A było i widowisko niełada: ludzie, którzy za młodych lat utworzyli jakby specyalną straż ratunkową, mającą pielęgnować i rozdmuchiwać wiarę w niepodległość, wiarę, którą tłumił obóz ugodowy — sami porzucili swoje sztandary ita ostatnia legja czysto-inteligencka podała rękę ugodzie, której do gardła dawniej się rwała!

Zmarli irredentyści — zrodzili się endecy. Wrogowie Piłza podali mu dłoń.

Skapitulowali, ale nie zamilkli. Dali zły wzór tym, którzy w nich, jak w jakąś busolę byli wpatrzeni... „Rycerze" ci zaczęli szydzić z tego, co niedawno za nietykalne uważali, a szerzyć to, przed czem się wzdrygali: pogodzenie z carską turmą!

Niedonoszeni ci niepodległościowcy skręciwszy na przeciwne szlaki, starali się rozmieniać potrzebę jakiegoś czynu — na akty właśnie reakcyjne, na zaczepną brutalność w stosunkach wewnętrznych na „porządkowanie" w duchu wstecznictwa domu, gdy na szerszą widownię polityczną wyjrzeć już nie śmieli... To była „nowość", którą wnieśli do życia inteligencyi polskiej, nowość importowana głównie z berlińskiego rynku, gdzie i wśród inteligencyi szerzyła spustoszenie moralne reakcya nacyonalistyczna.

Tam upajano się pychą zwycięską, po rozgromie Francyi.

Tu kontentowano się jakimś fuzlem, byle zapić rozgromienie swej przeszłości, samosponiewieranie haseł, z któremi się wyrusiało w życie polityczne!

Dzisiaj jest Polska wolna, ale ta część inteligencyi, która przebyła szkołę endecką, szkołę, która inteligencyę zwalniała z ciernistej drogi oporu wobec najeźdźców, a wpychała ją do walk z robotnikami i czyniła z niej narzędzie ugody i kapitału, już z tego stanu nie wyjdzie!

A jest jej względnie dużo — nie przeczymy, choć nie taka spoista masa, jak przedstawia „Kuryer Warszawski".

A za wytrwanie w... ugodzie ma zresztą zendeczona inteligencya premium, które jej jakby z nieba spadło: Może teraz wygrażać Belwederowi do woli, skoro... nie mieszka tam już żaden Skallon, żaden Jengałyczew.

Dwie nowele karne

O ZNIESIENIE KARY ŚMIERCI NA FUNKCYONARYUSZÓW PAŃSTWOWYCH.

Z ustaniem wojny, gdy wszystko wraca do normalnych stosunków, czas uchylić prawa wyjątkowe. Takiem prawem jest nowela karna z 18 marca 1921 L. 177 Dz. pp., skazująca funkcyonaryuszów państwowych za przestępstwa z chęci zysku wynikające na karę śmierci, a w najlepszym razie na karę więzienia przez 4 lata. To najmniejsza dozwolona tą ustawą kara.

Ta drakońska ustawa obecnie jest krzywdą społeczną, tem dotkliwszą, że wymierza tak surowe kary, obywatelom, którzy swe siły, zdrowie i pracę oddają państwu i społeczeństwu, a w zamian za to nie otrzymują nawet tyle, by nędznie móc żyć. Funkcyonaryusze państwowi, z łaski Sejmu, czy rządu pobierają obecnie jedną trzecią część swoich poborów przedwojennych które przecież i przed wojną nie były zanadto sute. Przy dzisiejszych płacach, każdy urzędnik, jeżeli jest uczciwy, a nie ma swego majątku, musi być głodny i goły. I tego, głodnego przez państwo i wyzyskiwanego przez społeczeństwo urzędnika powołana ustawa wyjmuje z pod prawa i stawia poniżej pospolitego zbrodniarza i bandyty. Urzędnik ten, choć głód jemu skręca kiszki, choć dzieci cierpią choroby i niedostatek, ma jak bohater — strzedz dobra publicznego — bo w razie naruszenia obowiązku kula w łeb lub wieloletnie więzienie.

Na salach sądowych rozgrywają się tragedye. Jakiś nędzarz funkcyonaryusz państwowy — wygłodzony i obdarty — odpowiada za nadużycie władzy. Żona i dzieci jego z przerażeniem wyczekują wyroku śmierci na ich żywiciela, a w najlepszym razie straszliwego wyroku dla całej rodziny, skazującego ją na 4 lata nędzy. — I za co? Za kilkanaście dolarów z listu amerykańskiego! Ten sam Trybunał, który przed chwilą skazał rafinowanego bandytę za rabunek na kilka lat więzienia ten sam Trybunał musi skazać tego urzędnika, dotąd nieposzlakowanego, który sterał najlepsze siły w służbie publicznej, a czynu przestępnego dopuścił się z głodu — na śmierć lub wieloletnie więzienie. Czy to jest równość wobec prawa? Czy stosowanie powszechnej ustawy karnej dla urzędników dziś nie wystarczy. Jeżeli społeczeństwo stawia wyższe wymagania dla urzędników i chce im nałożyć surowszą odpowiedzialność karną, winno ich nie wyzyskiwać, lecz dać egzystencyę możliwą, inaczej winowajcą jest nie sądzony urzędnik, lecz winny jest Rząd, Sejm i Społeczeństwo.

Jeżeli ta ustawa odpowiada poczuciu sprawiedliwości i moralności, wysokiego sejmu i rządu — to postawcie urzędnikom ich wspaniałe pensye wraz z dobrodziejstwami w rodzaju noweli z 18 marca 1921. Morituri vos salutant — nowoczesny helota ma do wyboru śmierć głodową lub śmierć od kuli.

WYSOKIE WYMIARY KAR DLA ZWYKŁYCH PRZESTĘPCÓW

Jest druga nowela z 25 lutego 1921 L. 125; według niej sądzi się nie tych „straszliwych zbrodniarzy" z pośród urzędników, lecz takich pospolitych złodziejów i bandytów. Element ten nie zasługuje zanadto na współczucie, jednak i on ma prawo do sprawiedliwości. Już wszyscy kryminaliści (uczeni a nie lokatorzy św. Michała) uznali, że kwalifikacye karne tej noweli są już dawno przestarzałe. Bo np. kradzież drzewa z lasu wartości 1001 Mp. równających się obecnie 1 koronie jest karane więzieniem do jednego roku i to przez Trybunał, a przed wojną Jan kancelista ze Starostwa karał takie szkody leśne grzywną kilku koron. Albo niedawno pewien gospodarz kilkumorgowy ukradł tytoniu za 51.000 Mp. i dostał za to 5 lat więzienia, a dawniej kradzież do 50 koron, niekwalifikowana była przekroczeniem karanem przez Sąd powiatowy kilkudniowym aresztem. Każdy bezstronny przyzna, że się dzieje krzywda złodziejom w wolnej Polsce. A drugi wzgląd ważny fiskalny, że Trybunały sądzą sprawy należące do sądów powiatowych, wskutek czego są pracą przeciążone, a skarb państwa zbytecznie na większe koszta narażony.

Może w tej zaciekłej walce o inne bardziej doniosłe i intratne sprawy — wybrańcy narodu znajdą chwilę czasu, by się zastanowić nad tymi przywilejami i krzywdami społecznymi; na to wystarczy 5 minut czasu. **A. T.**

Wiadomości polityczne

Hr. Bethlen przeciw węgierskim korfanciarzom. Do gmachu parlamentu węgierskiego w Budapeszcie przybyła z Kecskemet deputacya nacyonalistycznego Związku obudzenia Węgier, złożona z 150 członków, ażeby domagać się od prezydenta ministrów hr Bethlena uwolnienia porucznika Hejasa, aresztowanego za werbunek do zamachu monarchicznego. Przybyło także grono sprawozdawców dziennikarskich celem uzyskania wywiadów od deputacyi. Na dziennikarzy żydów rzuciła się deputacya z okrzykiem „precz z żydami", obiła ich i wypchnęła z sali. Na wiadomość o powyższym ekscesie przybył kwestor parlamentarny wraz z gronem posłów z partyi rządowej i polecił deputacyi salę opuścić. Prezydent ministrów Bethlen dowiedziawszy się o smutnem zajściu, wysłał silny oddział straży parlamentarnej, która przywróciła porządek. Po chwili zjawił się hr. Bethlen i oświadczył przywódcy deputacyi, że dotąd nie spocznie, dopóki nie zaprowadzi porządku i spokoju w kraju. Nie może bowiem do tego dopuścić, żeby każdy wedle swego mniemania kraj chciał ratować. Polecił deputacyi przyjąć do wiadomości, że przeciw każdemu wysiłkowi teroru, z jakiejkolwiekby on strony występował, skutecznie się oprze. Wiemy, — oświadczył, — czego chcemy; możemy równie dobrze iść na prawo, jak i na lewo, złamać tak wszelką destrukcyę [illegible] niemniej nie ścierpimy patryotycznej samowoli. Po wypowiedzeniu tych słów nagle się odwrócił i bezzwłocznie opuścił salę, udając się na salę obrad, gdzie zgotowano mu gorącą owacyę.

Hejjasa i jego spólników wypuścił sąd na wolną stopę.

Składki

POMOC DLA AKADEMIKÓW. W dalszym ciągu złożono na ręce wojewody krakowskiego dra Kazimierza Gałeckiego następujące datki na cele Komitetu Opieki nad Młodzieżą akademicką w Krakowie: prof. dr Kazimierz Kostanecki (Kraków) 10.000 mk., Karol Niedziałek 5000 mk., fabryka maszyn i wagonów Zieleniewskiego 150.000 mk., dyrektor A. Lewalski 10.000 mk., dyrektor fabryki szamoty w Skawinie Hennenfeld 10.000 mk., Józef Franczak (Prusy, pow. Kraków) 2000 mk., Abraham Friedman (Rakowice) 500 mk., Karol hr. Tarnowski (Chorzelów) 15.000 mk., spadkobiercy Samuela Fiegeleisena (Brzyzie) 5000 mk., Izraelicka gmina wyznaniowa w Radomyślu wielkim 2000 mk., Stanisław Klukiewicz (Czajkowa) 500 mk., Składnica Kółek Rolniczych w Radomyślu Wielkim 1000 mk., Zarząd dóbr bar. Goetza w Kulkowie 5000 mk., Władysław Trzecielski (Zdaków) 2000 mk., Izraelicka gmina wyznaniowa w Mielcu za pośrednictwem adwokata dra Taflera 40.600 mk., Gmina Siersza 5000 mk., Spółka spożywcza urzędników i nauczycieli w Mielcu 20.000 mk., Firma W. Kucharski Spka akc. w Krakowie 35.000 mk. Oprócz darów w naturze wartości 3 i pół miliona mk. z dotychczas zebranemi składkami razem w gotówce 10,525.842 mk. 50 fen.

—ooo—

KRONIKA

Kraków 30 lipca.

Założenie kamienia węgielnego pod dom Związku górniczego

W sobotę 29 lipca odbyło się założenie kamienia węgielnego pod dom Związku górniczego w Krakowie. W kamieniu węgielnym wmurowano następującą kartę pamiątkową:

„Po przewrocie politycznym w 1918 r., górnicy Polacy w ostawsko-karwińskiem i krakowskiem zagłębiu węglowem, którzy należeli do „Unii górniczej" w Austryi, utworzyli samodzielny „Związek Robotników Przemysłu Górniczego". Siedzibę Związku z powodu walk z Czechami przeniesiono z Morawskiej Ostrawy do Cieszyna, a następnie do Frysztatu. Związek rozwinął się przez przystąpienie salinarzy z Wieliczki i Bochni na mocy uchwały konferencyi w dniu 6 kwietnia 1919 r. w Wieliczce i górników zagłębia dąbrowskiego na mocy uchwały konferencyi w dniu 4 maja 1919 w Dąbrowie Górniczej — wreszcie po inwazyi ukraińskiej przyłączyli się do Związku robotnicy z kopalń nafty, wosku ziemnego i salin ze wschodniej Małopolski. Po oderwaniu Śląska Cieszyńskiego od Polski, umieszczono Związek tymczasowo w Wieliczce i uchwałą II zjazdu Związku w dniach 26, 27 i 28 czerwca 1921 r. ustanowiono siedzibą Związku miasto Kraków. W tym celu kontraktem z dnia 3 listopada 1921 r. nabyto od gminy miasta Krakowa parcelę budowlaną przy Alei Krasińskiego l. 8 i postanowiono wybudować dom według projektu obywatela architekty inż. Janusza Zarzeckiego, powierzając mu kierownictwo budowy. Roboty wykonali murarze i cieśle krakowscy pod nadzorem podmajstrzego Franciszka Łaba a. Protektorat nad prowadzeniem budowy objął na naszą prośbę obywatel wiceprezydent miasta Krakowa inż. Sare. — Środki pieniężne na budowę zobowiązali się złożyć wszyscy członkowie Związku. Wykazy złożonych kwot ogłoszone będą w księdze pamiątkowej. Dzięki poparciu obywateli: dyrektora Zakładu kredytowego miast małopolskich i radcy miejskiego dra Adolfa Grossa, wiceprezydenta miasta Krakowa dra Emila Bobrowskiego uzyskano pożyczkę i w maju 1922 r. przystąpiono do budowy. Dom ma służyć na pomieszczenie biur centralnych i mieszkania dla pracowników Związku, który obecnie nosi nazwę: „Związek Robotników Przemysłu Górniczego i Naftowego w Polsce".

Po przemówieniu tow. Mieczysława Bobrowskiego podpisali akt: wiceprezydenci miasta inż. Józef Sare i tow. dr Emil Bobrowski, posłowie tow. Klemensiewicz i Gęborek, dr Gumplowicz, członkowie wydziału wykonawczego Związku, murarze pracujący na tej budowie i goście. Uroczystość zakończył tow. dr Emil Bobrowski życzeniem trwałego rozwoju Związku i ruchu robotniczego.

Po uroczystości wydział wykonawczy na posiedzeniu powziął szereg uchwał, dotyczących ekonomicznych i politycznych kwestyj aktualnych.

Głodówka Komorowskiej

(k) Trzymana w aresztach sądu okręgowego karnego w Krakowie Komorowska pod zarzutem otrucia męża okazuje wielkie przygnębienie. Nie przyjmuje ona pokarmów i nie korzysta z przysługującego jej prawa otrzymywania wiktu z miasta. Siedzi ona od rana do zmroku koło okna więziennego na I piętrze i nie wdaje się w rozmowę ze swojemi współtowarzyszkami w tej samej kaźni. Przeciwnie zachowuje się Paciorek, umieszczony w kaźni na parterze. Jest on wesół, śpiewa i zdaje się czuć w więzieniu bardzo dobrze.

Śledztwo dobiega końca. Przesłuchano jeszcze około 20 osób, a zeznania ich dały duży materyał dowodowy.

Bandyci krakowscy na występach pod Jasłem

(k) Do policyi krakowskiej doniesiono z Jasła, że aresztowano kilku opryszków pochodzących z Krakowa. Bandyci owi napadli 23 lipca na domostwo Maryi Grzywacz w Bęczali Dolnej koło Jasła. Uzbrojeni w rewolwery wpadli do mieszkania Grzywaczowej, wołając: „Daj pieniądze, jeżeli chcesz żyć na świecie!" Równocześnie jeden z bandytów, stojący na czatach pod oknem, strzelił dwukrotnie z rewolweru. W ten sposób sterroryzowana wieśniaczka uciekła do drugiej izby, a bandyci bezkarnie zrabowali korale i bieliznę łącznej wartości 500 000 mk. Po rabunku napastnicy odjechali pociągiem w stronę Stróż. Zaalarmowana policya puściła się za nimi w pościg i przytrzymała ich w Bieczu. Są to: Rudolf Jordan, Józef i Leopold Pałuszkowie i Julian Grzywacz, wszyscy z Krakowa, zamieszkali przy ul. Rzeźniczej l. 45. Aresztowanych odstawiono sketych do więzień sądu okręgowego.

—ooo—

(k) **Duńczycy w Krakowie.** Wczoraj o godz. 11 w nocy przybyła do Krakowa liczna wycieczka Duńczyków, złożona z profesorów wyższych uczelni, studentów i dziennikarzy. Na dworcu przywitał gości specyalny komitet z rektorem Uniw. Jag. drem Estreicherem i prezesem Synd. dzienik. krak. drem Beaupré na czele. Dziś goście zwiedzą zabytki Krakowa.

(k) **Goście rumuńscy** opuszczając Kraków, wyrażali się z uznaniem o zabytkach naszego miasta. W czasie kilkudniowego pobytu zwiedzili oni także szereg fabryk w okolicach Krakowa, jak również saliny wielickie, które wywarły na nich olbrzymie wrażenie.

Zakaz wywozu tłuszczów i wędlin. W ostatnich czasach wywóz wędlin i tłuszczów z Krakowa przybrał niebywałe rozmiary, tak, iż dziennie kilkaset kilogramów bywa kwestyonowanych. Tłuszcze te i wędliny wywożą do Będzina, Sosnowca itd., skąd przemycane są poza granice państwa. Wobec tego organa policyjne stosownie do obowiązujących zarządzeń kwestyonują powyższe wędliny i odstawiają je do magistratu, który je rozdziela pomiędzy zakłady humanitarne. Magistrat przestrzega więc interesowanych, aby wędlin i tłuszczów bez wymaganych zezwoleń nie wywozili.

(k) **Nowy kierownik sądu przemysłowego w Krakowie.** Jak się dowiadujemy, kierownikiem sądu przemysłowego w Krakowie po ś. p. Chwalibogowskim został s. s. o. dr Szounar. Z dniem 1 sierpnia nowy kierownik obejmuje urzędowanie.

Opera w Miejskim Teatrze im. J. Słowackiego. Dla lubowników muzy genialnego Gounoda danym będzie dziś w niedzielę „Faust", wabiący ciągle liczne rzesze muzykalnego świata, a tem bardziej w dniu dzisiejszym, gdyż w operze tej wystąpią gościnnie świetni artyści opery królewskiej w Lublanie pp. Hugo Zathey i Stefan Romanowski. Pierwszy wystąpi w partyi Mefista, a drugi odtworzy partyę Walentego, a wysoce artystyczna firma, jaką reprezentują ci śpiewacy, jest zapowiedzią świetnych kreacyi. Popołudniowe przedstawienie poświęcono przepięknej operetce „Apasze" o niezwykle oryginalnej treści, pięknym balecie i pełnem werwy wykonaniu. Jutro w poniedziałek „Trubadur", w którejto operze wystąpi gościnnie po raz ostatni p. St. Gruszczyński, żegnając w niej Kraków, w którym doznał tak entuzyastycznego przyjęcia.

Operetka przy ul. Rajskiej. „Piękna mama", czarująca operetka Eyslera, zwabia ciągle ogromne rzesze słuchaczy i dlatego grana będzie jeszcze dziś i jutro w poniedziałek ze współudziałem p. B. Bronowskiego, który rozweselał publiczność swym bujnym humorem, satyrą i dowcipem, budząc entuzyazm. Poniedziałek jest ostatnim dniem operetki tego sezonu, gdyż zespół operetkowy udaje się na miesięczny urlop letni.

Teatr artyst.-literacki w Bagateli. We wtorek nastąpi otwarcie teatru artystyczno-literackiego. W programie premiery wezmą udział najwybitniejsze siły teatrów warszawskich. Na repertuar wejdą nowości paryskiego Grand Guignolu: „Maski", tragikomedya w 1 akcie z pp. Macherską, Kuncewiczem, Szczerbiec Macherskim, art. teatru Nietoperz, oraz „Folio 64", transakcya w 1 ej odsłonie P. Schönwäldera w wykonaniu „Trójki" (Macherska, Kuncewicz, Szczerbiec-Macherski), grana przeszło 90 razy z rzędu w Warszawie. Szczególne zainteresowanie budzi udział p. W. Jastrzębca, którego satyry polityczne z ostatniej chwili, wybitne pod względem wartości literackiej, mają w Warszawie ustaloną sławę. Taniec „Bébé" p. Zofii Faliszewskiej należeć będzie do milej atrakcyi wieczoru. P. Zofia Kosińska zachwycać będzie aktualnemi piosenkami. Nadto uzupełni bogaty artystyczny program p. Seweryn Michałowski, mający w Krakowie wielkie wzięcie i powodzenie jako niedościgniony deklamator i interpretator poezyi futurystycznej.

Komunikat o stanie pogody, wydany w sobotę dnia 29 lipca 1922 r. o godzinie 7·40 wieczór, według danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie:

Stan atmosfery: Wyż barometryczny ogarniający prawie całą Europę zachodnią i środkową, spowodował ogólne polepszenie się stanu pogody. W Polsce ogarniętej jeszcze ustępującym niżem panowała pogoda zmienna, o zachmurzeniu dość dużem.

Opady notowano przeważnie niewielkie. Temperatura rano wynosiła 11—14°, popołudniu 12—18°.

Prognoza na niedzielę: Polepszenie się stanu pogody, cieplej, wiatry północno-zachodnie.

Z kolonii wakacyjnej w Porembie Wielkiej. Uczniowie w liczbie 52, którzy zostali wysłani na letnie wywczasy do kolonii w Porembie Wielkiej na miesiąc lipiec przez „Tow. Kolon. wakac. dla uczniów szkół średnich m. Krakowa i Podgórza", powracają po czterotygodniowym pobycie w kolonii do Krakowa w poniedziałek 31 lipca pociągiem o godz. 4·30 popołudniu. Interesowanych rodziców i opiekunów zawiadamia o tem kierownictwo kolonii.

Dnia 1 sierpnia zgromadzą się uczniowie, przeznaczeni na miesiąc sierpień do kolonii w Porembie Wielkiej, o godz. 9 rano w gimn. św. Jacka celem porozumienia się. Wyjazd tej partyi uczniów, w liczbie około 50 kolonistów z klas wyższych, nastąpi prawdopodobnie we środę 2 sierpnia o g. 9 rano z dworca krakowskiego.

(k) **O stan szosy między Krakowem a Chełmkiem.** Od czasu przyłączenia Górnego Śląska do Polski, ożywił się bardzo ruch, zwłaszcza automobilowy, na gościńcu, wiodącym z Krakowa przez Liszki i Kaszów do Chełmka, a więc ku dawnej granicy niemieckiej. Niestety, przejazd znacznej części tej drogi, leżącej na terenie naszego województwa, jest prawdziwą męczarnią, gdyż stan drogi do 20 kilometra od samego Krakowa jest wprost fatalny, a już jazda przez Bielany, Liszki i Kaszów jest połączoną z narażeniem życia. Dyrekcya robót publicznych powinna zająć się przeprowadzeniem tej drogi do możliwego stanu.

(k) **Ofiara zawodu.** Wczoraj zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Pawią, gdzie robotnik Stanisław Galej spadłszy z wozu wysoko naładowanego węglem, leżał bezprzytomny na ziemi. Lekarz pogotowia skonstatował złamanie podstawy czaszki i po udzieleniu doraźnej pomocy przewiózł ofiarę zawodu do szpitala św. Łazarza.

(k) **Jak inżynier ocalił psa od śmierci.** Policya komunikuje: W piątek o godz. 17·30 spadł pies z okna II piętra domu pod l. 36 w Rynku Gł. linia A—B, na głowę inżyniera Adama Miechniewicza, przybyłego do Krakowa z Oświęcimia, który doznał lekkiego uszkodzenia czoła, upadłszy na bruk, pod ciężarem spadającego czworonoga. Pies zbiegł. Właścicielką ocalonego psa jest p. Anna Gondolewska, urzędniczka, zamieszkała w tym domu.

(k) **Kradzież roweru.** Wczoraj skradł jakiś opryszek p. Stanisławowi Zuwale, mieszkającemu przy ul. Starowiślnej l. 29, rower stojący przed domem. Gdy poszkodowany spostrzegł brak roweru, udał się niezwłocznie na tandetę przy ul. Szerokiej i tam istotnie zauważył jakiegoś młodego człowieka w chwili, gdy ten sprzedawał jego rower. Po aresztowaniu złodzieja pokazało się, że jest nim 18-letni Jan Brożek z Biskupic.

(k) **Kradzieże mieszkaniowe.** Z mieszkania p. Salomona Langera, przy ul. Stradom l. 40, skradziono garderobę i biżuteryę łącznej wartości 200 tysięcy mp. na szkodę sublokatora p. Dawida Schreibera. Ze strychu domu przy ul. Staszica l. 14, skradziono w nocy z 27 na 28 b. m. na szkodę p. Maryi Zięby bieliznę wartości 50000 mp. P. Ignacemu Pietraszkowi zamieszkałemu przy ul. Czapskich l. 1, skradziono garderobę wartości 50 000 mp.

Propagator lichwy. Z miasta piszą nam: Fakt niesłychanego postępowania aroganckiego kupca krakowskiego wobec przedstawiciela inteligencyi, jaki miał miejsce na ul. Starowiślnej, świadczy, jak bezwzględnie i brutalnie ci bogacze wojenni depczą po tych, którym swój dobrobyt zawdzięczają. Mianowicie w jednej z restauracyj przyszło do nieznacznego nieporozumienia pomiędzy profesorem p. M. a płatniczym, który wbrew uwidocznionej cenie 300 Mk. zażądał 900 Mk. za spożytą potrawę. Konflikt rozstrzygnięty został wprawdzie natychmiast przez właściciela restauracyi i starszego płatniczego, tak, że p. M. zapłacił kwotę wyznaczoną w cenniku — atoli obecny w rest. p. Władysław Jarosz, kupiec z ul. Floryańskiej 35, wmieszał się niepowołany zupełnie i zajął stanowisko młodszego płatniczego, utrzymując, że należy się 900 m., i półgłosem namawiał właściciela (Żyda), ażeby domagał się kwoty 900 mk. Gdy następnie prof. p. M. lokal opuścił, zastąpił mu drogę, będący w towarzystwie damy kupiec p. Jarosz i w cały głos wykrzyknął na ulicy: „Dziad jakiś! nie ma czem płacić". Oczywiście bohaterskiego obrońcę lichwy odprowadził policyant do komisaryatu policyi a cała sprawa znajdzie epilog w sądzie — — jednak publiczność szersza powinna się dowiedzieć jak ma się odnosić do tak uprzejmych i uczciwych kupców, jak ten pan z Floryańskiej ulicy. Można bowiem sobie wyobrazić, jak on u siebie w sklepie kalkuluje ceny, jeżeli nakłania do pobierania 200 proc. lichwy!!! — Niech nareszcie otworzą się oczy społeczeństwa, aby zrozumieć, że przyczyną szalejącej i rujnującej drożyzny są nienasyceni i bezwzględni noworisze i że nie rząd — lecz sami obywatele muszą podjąć walkę z takiemi jednostkami (szakalami lichwy) przez bojkot i karne i solidarne ich piętnowanie.

—ooo—

REPERTUAR

Opera w teatrze im. J. Słowackiego

Niedziela popoł.: „Apasze" operetka (ceny o 50% zniżone).

Niedziela wieczór: „Faust".

Operetka przy ul. Rajskiej.

Niedziela: „Piękna Mama".

Teatr „Bagatela"

Niedziela, popoł.: „Dr. Stieglitz"; — wieczór: „Carewicz".

—ooo—

Sprawy partyjne

Konferencya powiatowa P. P. S. w Wieliczce odbędzie się w niedzielę 6 sierpnia o godz. 10 rano w Domu Robotniczym, ul. Zielona, z porządkiem dziennym: 1) Sytuacya polityczna. 2) Nowe wybory do Sejmu, oraz ustalenie kandydatów. 3) Wybór Komitetu wyborczego. 4) Wolne wnioski. Wzywa się wszystkich delegatów z powiatu wielickiego, jak również tow. posłów a szczególniej tow. posła Klemensiewicza o punktualne przybycie.

Miejscowy Komitet PPS w Wieliczce.

Przegląd społeczny

Strejk w firmie L. Zieleniewski w Krakowie trwa już trzeci tydzień, z tą zmianą, że dyrekcya wymienionej firmy za pośrednictwem Związku przemysłowców zawiadomiła strejkujących, iż skłonną jest przyznać podwyżki płac od 60 marek na godzinę dla pięćdziesięciu kilku robotników, na ogólną liczbę 360 robotników zatrudnionych. Na odbytem zgromadzeniu strejkujących dnia 29 b. m. odrzucono z pogardą propozycyę dyrekcyi i uchwalono nadal solidarnie aż do zwycięstwa wytrwać w strejku. Kto zna stosunki w firmie L. Zieleniewski, ten zgóry był przekonany, iż ze względu na gospodarkę, prowadzoną przez zdziecinniałych niedołęgów i ludzi wyszukanych na starem śmietnisku — dawno wyrzuconych przez inne fabryki i dbających tylko o dobre pensye dla siebie — dla ciężko i krwawo pracującego robotnika nie znajdzie się środków pieniężnych na podwyższenie płac — usprawiedliwionych szalonem wzrostem cen na artykuły żywnościowe.

Na 340 robotników firma zatrudnia 83 urzędników, w tem 7 nadinżynierów, 12 inżynierów, 4 dyrektorów, sekretarzy i podsekretarzy i innych z tytułami i bez tytułów protegowanych krewniaków pobierających wysokie pensye. Jak ta protekcyjna gospodarka wygląda wystarczy przytoczyć fakt, że siostra jednego z dyrektorów, która przed rokiem wstąpiła do firmy i pracuje jako buchalterka — po zamknięciu roku bilansowego otrzymała 400 000 mk, tytułem tak zwanego „bilansowego". Nic też dziwnego iż swój swego zawsze będzie popierał i nigdy nie znajdą się pieniądze na płace dla robotników, bo skromna rodzina potrafi wszystko skonsumować między sobą. Dziwić się tylko należy naczelnemu dyrektorowi p. Lewalskiemu, iż on jako człowiek o wysokiem wyrozumieniu pozwala tej kliczce rodziny — zniesławiać dobrą nazwę firmy i naprawdę dobrych robotników gwałtem odstraszać od fabryki. Robotnicy świadomi swego celu w walce tej wytrwają solidarnie i tym sposobem pokonają zachłanną kliczkę brudasów protegowanych.

Strejk robotników drzewnych w zarządzie dóbr Nisko. W czwartek 27 lipca w tartaku, cegielni i w młynie wybuchł strejk robotników. Robotnicy już w maju bieżącego roku wysunęli żądanie podwyższenia płacy i uznania Związku robotników drzewnych, na co Zarząd w osobie p. Wikerka nie uważał za stosowne nawet odpowiedzieć. Jakkolwiek młoda organizacya wyżej wspomnianych robotników, to jednak żądanie swoje postanowiła drogą organizacyjną forsować. W tym celu w pierwszych dniach lipca zaproszono tow. Kmiecika jako przewodniczącego Związku robotników drzewnych, aby po odbyciu posiedzenia ze Zarządem miejscowym przekonał wyżej wspomniany Zarząd o słuszności żądań pracowników. Tow. Kmiecik otrzymał nieuzasadnioną odmowną odpowiedź. Wreszcie robotnicy w dniu 12 lipca wnieśli swoje żądania ponownie, wykazując, że dotychczasowe płace (od 450 do 1200 mk. dziennie) przy dzisiejszej drożyźnie niewystarczają i postanowili żądania swe poprzeć strejkiem. Dnia 20 bm. wybuchł strejk w wyżej wspomnianym Zarządzie dóbr, który trwa po dzień dzisiejszy. Tymczasem p. Wikerek używa wszelkich środków do rozbicia solidarności wśród strejkujących robotników. — Odmawia pomocy lekarskiej robotnikowi, który podczas strejku zachorował, gdyż bez kontroli prowadzi w osobistym zarządzie robotniczą kasę chorych. Dodać należy, że z każdej wypłaty i każdemu robotnikowi ściąga dwa procent na Kasę chorych, ograniczając choremu pomoc lekarską. P. Wikerek żonie robotnika, który nagle zachorował, oświadczył: niech najpierw idzie do roboty, a potem dostanie kartkę do lekarza. Jakkolwiek koło p. Wikerka stoi lasowy komisarz rząd., który z lwią zaciętością przeciw żądaniom robotników występuje, to jednak robotników nie przeraża, ani też nie przekona, aby mieli jak dotychczas swą pracą i krwawym potem nabijać kieszeń kapitalisty berlińskiego. Kilka słów w niedalekiej przyszłości poświęcimy panu radcy, którego przez inspektorat lasów skarbowych i ministetrstwo skarbu zapytamy, do czego jest powołany. Podajemy do wiadomości, że na czele strejku stoi Zarząd organizacyi Związku robotników drzewnych. Tydzień strejku niech będzie dowodem, jak krzywdzono i wyzyskiwano siły robotników, zajętych u pana Franckego, a spokój i powaga samego strejku niech będzie dowodem zrozumienia organizacyi i walki robotnika z kapitalistą.

Do wszystkich Zarządów oddziałów (grup), należących do Okręgowej Komisyi Związków Zawodowych Bielska-Białej i okolicy. W niedzielę 13 sierpnia o godzinie 9 rano odbędzie się w sali Domu Robotniczego w Bielsku **nadzwyczajna konferencya okręgowa**, w której biorą udział przedstawiciele grup miejscowych (oddziałów) należących do Kom. Zawod. w Bielsku, czy to na miejscu czy to z okolicy.

Osobnych zaproszeń nie wysyłamy. Koszta ponoszą własne oddziały. Sprawy bardzo ważne, przeto przybycie wszystkich przedstawicieli zarządów należących do Kom. Zawod. jest konieczne.

Sekr. Kom. Zawod. dla B. Białej i okolicy.

Górnośląska Komisya pracy. Z Genewy donoszą: Rada administracyjna międzynarodowego biura pracy podczas trzynastej sesyi w Interlaken zaimowała się między innemi sprawą komisyi doradczej w kwestyach pracy na Górnym Śląsku. Rada postanowiła przyjąć mandat powierzony jej przez Polskę i Niemcy w polsko-niemieckiej konwencyi górnośląskiej. Mandat ten polega na wyznaczaniu przewodniczącego tej komisyi, oraz zatwierdzaniu delegatów rządów polskiego i niemieckiego. Rada wyznaczyła uchwałą z dnia 27 bm. jako przewodniczącego do adcze do spraw pracy na Górnym Śląsku Alberta Thomasa, dyrektora międzynarodowego biura pracy, jako asesora z ramienia rządu polskiego zatwierdziła dra Franciszka Sokala, delegata rządu polskiego do rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy, zaś jako asesora z ramienia rządu niemieckiego dra Sitzera, dyrektora departamentu ministerstwa pracy Rzeszy niemieckiej.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Lutnia Robotnicza zawiadamia, że wakacye letpotrwają przez miesiąc sierpień. Pierwsza próba w nowym sezonie odbędzie się we wtorek 5 września. Bliższe szczegóły podamy później. Przewodniczący: K. Szturca.

Baczność dozorcy domów! W niedzielę 30 lipca odbędzie się zgromadzenie w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się o liczne przybycie.

Wycieczkę do Krzeszowic urządza krakowski oddział związku robotników metalowych w dniu 30 lipca. Na program złożą się różne niespodzianki. Podczas zabawy leśnej przygrywać będzie muzyka robotnicza. Wstęp wraz z biletami kolejowymi tam i z powrotem dla dorosłych 600 m., dzieci do lat 10 płacą połowę, bilety do nabycia w biurze metalowców przy ul. Dunajewskiego l. 5, III. p. między godziną 4—8 wieczór.

Koło miejscowe stowarzyszenia oświatowo-gimnastycznego młodzieży robotniczej „Siła" w Jaworznie urządza w niedzielę 30 lipca w parku kopalń jaworznickich **festyn ludowy.** Rozpocznie punktualnie o godzinie 3 popołudniu: **Bieg okrężny Jaworzna.** Start i meta biegu obok dyrekcyi Gwarectwa. W biegu tymże biorą udział członkowie wszystkich kół „Siły" z okręgu chrzanowskiego. Po zapasach zwycięzcy otrzymają nagrody w parku. Podczas festynu popisy drużyny powiatowej stow. „Siła". Konkurs na górniczą piękność (z nagrodą). Orkiestra górnośląska. Loterya fantowa. Bufety obficie zaopatrzone. Koło szczęścia, poczta polowa, konfetti i t. d. Wieczorem puszczanie balonów i ogni sztucznych. Zjazd koleżański gości ze Śląska Cieszyńskiego i Górnego, oraz z całego powiatu. Początek festynu zaraz po ukończeniu biegu okrężnego. Wstęp od osoby 250 Mk.

Przegląd gospodarczy

Spęd bydła w Krakowie. Na targi od 22—28 VII. br. spędzono buhai 178, wołów 62, krów 453, jałówek 310, cieląt 895, owiec 11, nierogacizny 1560, razem 3469 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metr. żywej wagi: buhaje od 33 000—47.000 mk, woły od 29 300 – 47 000, krowy od 20 700 do 45.000, jałownik od 30.000 – 45 000, cielęta 35.000 do 55 000, nierogaciznę od 52.000—90.000 mk, bitej wagi: nierogaciznę od 90.000—120 000 mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 2927 sztuk, na konsumcyę innych gmin kra u 542 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 114 sztuk bydła, 200 cieląt i 10 baranów, zaś 220 nierogacizny mniej, czyli 104 sztuk więcej.

—ooo—

Telegramy giełdowe

Warszawa, 29 lipca. (PAT) Milionówka trans. 1900, 1950, 1935, 4 i pół proc. Tow. kred. ziem. za 100 rubli sprzedaż 230, kupno 225, 4 i pół proc. Tow. kred. ziem. za 100 marek trans. 55.75, 5 proc. m. Warszawy sprzedaż 230, kupno 225.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 6200, 6120, sprzedaż 6140, marki niemieckie trans. 10.60, 10.55. Czeki: Gdańsk trans. 10.50, 10.30, sprzedaż 10.45, kupno 10.05, Belgia trans. 480, 483, 481, sprzedaż 486, kupno 479, Berlin 10.30, 10.60, trans. 10.25, sprzedaż 10.45, kupno 10.05, Holandya trans. 2400, 2390, Londyn trans. 27.450, 27.200, sprzedaż 27.300, kupno 27.100, Nowy York trans. 6200, 6135, sprzedaż 6150, kupno 6115, Nowy York drobne sprzedaż 6135, kupno 6095, Paryż trans. 508, 506, 507, sprzedaż 509, kupno 505, Praga trans. 140.50, 138, Szwajcarya trans. 11.70, 11.40, sprzedaż 11.44, kupno 11.36, Wiedeń trans. 162.50, 17, 16.50, sprzedaż 17, kupno 16, Włochy trans. 287.

Zurych, 29 lipca. (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 0.96 i pół, Holandya 203.40, Nowy York 523.75, Londyn 2336, Paryż 4015, Medyolan 2405, Kopenhaga 113, Sztokholm 135.50, Chrystyania 89, Madryt 81, Buenos Aires 1195, Praga 12.17'50, Budapeszt 0.30, Zagrzeb 165, Sofia 225, Warszawa 0.08'50, Wiedeń 0.01'50, austr. korona stemplowana 0.01'75.

—ooo—

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne (na ostatniej stronie) Mkp. 25·—, w rubryce „Nadesłane" Mkp. 65·— w tekście redakcyjnym Mkp. 80·—, przed tekstem Mkp. 120.— za wiersz milimetrowy. Drobne ogłoszenia Mkp. 20·— za słowo, przyczem pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Na mniejsze ogłoszenie drobne Mkp. 200·—. Układ tabelaryczny i liczbowy o 20% droższy. Do ogłoszeń zagranicznych dolicza się 100% — do ogłoszeń zamiejscowych 50%.

Ogłoszenia przyjmuje wyłącznie: **Powszechne Biuro reklamy „PRASA", Kraków, ulica Karmelicka L. 16, telefonu Nr 20-86** gdzie też, celem uniknięcia zwłoki należy skierowywać wszelką korespondencyę dotyczącą ogłoszeń.

Dobrej bieliźniarki

poszukuje Związek pracy polskich kobiet, pl. Szczepański 3. Zgłoszenia od 10—1 i od 4—6 po południu. 705

Zgubiony

dokument woiskowy na nazwisko Józef Pałka ur. 1896 r. z Rudna powiat Chrzanów, unieważnia się. 766

KORKI

używane kupuje fabryka „Iskra" Karmański, Kraków, Łobzowska 8. 757

Zakład pogrzebowy

ONUFREGO FIUTA

w Krakowie, ul. Grzegórzecka 7.

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, przeprowadza ekshumacye i przewozi zwłoki do wszystkich krajów. Wielki wybór trumien metalowych, dębowych i z miękkiego drzewa.

Ceny umiarkowane. 742

Mimo, że wskutek wojny towary znacznie podrożały firma

IGNACY CYPRES

Kraków, Szewska 13/41



sprzedaje towary po nadzwyczajnie nizkich cenach.— Zegarek Mk 4000, na kamienie Mk 4500, z port. cyferblatem Mk 5500. Stalowy damski M 6000. Budzik Mk 3000. Harmonie Mk 6000, 10000, 15000, Dyamenty Mk 2500. Maszynki do włosów Mk 2500, 3000. — Brzytwy Mk 800, 1000, 1200. Przy zamówieniu połowę, resztę za zaliczką.

Cennik ilustrowany za przysłaniem 30 Mk przekazem.

SPOŁKA TRANSPORTOWA

„CRACOVIA"

DOM SPEDYCYJNO-KOMISOWY

Kraków, Grodzka 60, Tel. 270.

Filie: Lwów, ul. Halicka 20, Tarnów, Plac Sienkiewicza 6, Wiedeń I., Schönlaterngasse 7 a.

764 Wysyłka towarów w kraju i za granicę.

Przesyłki zbiorowe ze wszystkich większych miast.

Oddział: Łódź, Piotrkowska 22.

Czas to pieniądz!

Oszczędzisz go, powierzając przeprowadzenie reklamy fachowemu pośrednictwu

Powszechnego Biura Reklamy

„PRASA"

Kraków, ul. Karmelicka L. 16.

Telefon 20—86.

Prowadzi dział inseratowy „Naprzodu".

ZAKŁAD KREDYTOWY MIAST MAŁOPOLSKICH

(BANK DEWIZOWY)

KRAKOW, RYNEK GŁ. 34, PAŁAC SPISKI

przyjmuje wkłady na książeczki i rachunki bieżące — załatwia wszelkie czynności bankowe — przekazy — akredytywy — kupno walut.

Zakład ponosi z własnych funduszów opłaty stempl. i podatek 10%-owy.

667 **Godziny kasowe od 9—1.** 4095

Poszukuję

1 cukiernika i 1 piernikarza samodzielnych majstrów do fabr. cukierków wzgl. pierników tylko pierwszorzędne siły z odp. świadectwami.

Pokój umeblowany do dyspozycyi.

Józef B. Wilk, Rzeszów.

Podaję niniejszem do wiadomości Szan. Odbiorców, że objąłem **wyłączną sprzedaż**

Cykoryi „GLEBA"

na Zachodnią Małopolskę oraz Śląsk Cieszyński i proszę o łaskawe skierowanie zleceń do firmy:

J. BIELICKI

ZASTĘPSTWO CYKORYI „GLEBA"

KRAKOW, MAŁY RYNEK L. 1.



KRÓLEWSKO-HOLENDERSKI LLOYD

KRAKOW, SZPITALNA 30 (HOTEL POLLERA)

Najwygodniejsza i najtańsza przeprawa bezpośrednią linią pocztową do

ARGENTYNY I BRAZYLII

Nasze najbliższe transporty odchodzą z KRAKOWA przez AMSTERDAM:

ORANIA
12 lipca

GEBRIA
2 sierpnia

ZEELANDYA
23 sierpnia.

Wszelkich dokładnych informacyj udziela bezpłatnie nasze biuro

KROLEWSKO-HOLENDERSKI LLOYD, Kraków, Szpitalna 30.

L. 1274.

Powiatowa Kasa Chorych w Krośnie

rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posadę Kontrolora chorych i pracodawców

Pierwszeństwo mają kandydaci, którzy mogą się wykazać pracą w Kasach Chorych i są obznajomieni z prowadzadzeniem list wypłat i ewidencyi robotników w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych.

Posada do objęcia może być zaraz po nadaniu, najpóźniej dnia 15 sierpnia br. Po roku nienagannej służby stabilizacya. Warunki wedle umowy. Podania należycie umotywowane z dokładnem curriculum vitae i świadectwami przesłać należy najpóźniej do dnia 3-go sierpnia 1922 pod adresem Powiatowej Kasy Chorych w Krośnie.

Kucharski Piotr
Przewodniczący Zarządu.

570

Reklama dźwignią handlu!

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).